Nr. 191. Wtorek 28 sierpnia 1923 roku. Cena numeru mk. 2000. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 25000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 28.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 30.000.
Z przesyłką pocztową mk. 30.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 40.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Zawiedzione rachuby.

Sosnowiec, 28 sierpnia.

Od jakiegoś czasu europejska opinja mało zajmuje się sprawami ponurego wschodu — t. zw. państwa sowietów.

A jednak wre tam gorączkowa praca polityczna, biegnąca w dwóch głównie kierunkach, wewnętrznym i zewnętrznym, które ze względu na swoje cele każą się im bliżej przypatrzeć.

Wiadomo, że ustrój państwowy, zwany Rosją sowiecką, zmienił dotychczasową swą nomenklaturę; nie jest to już „związek rosyjskich republik sowieckich", ale poprostu „związek republik sowieckich".

Opuszczenie określenia: „rosyjskich" jest bardzo znamienne, oznacza bowiem, że głównym celem polityki wewnętrznej współczesnych sowietów jest bezwzględne „odnarodowienie" Rosji.

Nie chodzi o Rosję—chodzi o związek pewnych ustrojów państwowych na jej obszarze — zwanych „republikami sowieckiemi", ma to oznaczać i pouczać jednocześnie, że postulat narodowości jest zupełnie wykreślony z polityki sowietów. Związek republik sowieckich ma się rozwijać i ogarniać wszystkie ziemie rosyjskie, bez względu na ich narodowość, tradycje i t. d. Ten pierwszy główny kierunek wewnętrznej polityki sowietów na gruzach Rosji jest punktem wyjścia dla drugiego kierunku — znacznie szerszej koncepcji politycznej zewnętrznej.

Po całkowitem „odnarodowieniu" Rosji pozostanie tylko związek republik sowieckich, którego zadaniem już dziś nawet jest przyłączanie do siebie europejskich republik sowieckich, mających powstać na zgliszczach „starego, podłego świata i ładu".

Rozwój powszechnego związku republik sowieckich może się dokonać przez wywołanie powszechnej rewolucji—powszechnego przewrotu socjalnego.

I oto jest drugi, główny postulat — kierunek dzisiejszej polityki sowieckiej.

Ze w obu tych kierunkach sowiety pracują usilnie, stwierdzają: z jednej strony fakt „odnarodowiania" Rosji, z drugiej zaś — ostatnie zamieszki w Niemczech.

Sowiecki polityczny sztab generalny dobrze planował sobie, że hasła europejskiego przewrotu rewolucyjnego należy lansować na grunt niemiecki.

Z centrum Europy miały rozejść się „jaskółki" idei komunistycznych, opanowując Polskę i jej wchodnich sąsiadów — z dwóch stron. Po kapitulacji spartakowców dopiero okupacja Ruhry nastręczyła lepszą sposobność do ponownej próby siania zamętu i haseł rewolucyjnych w podnieconych umysłach społeczeństwa niemieckiego.

Istotnie, wpływy komunistyczne zaczęły szerzyć się w Niemczech i przy sprzyjającym rozwoju wydarzeń, stwarzających trudną sytuację wewnętrzną Niemiec — zaczęły na prawdę pracować nad wywołaniem rewolucji, korzystając właśnie z trudności spowodowanych niemiecką polityką oporu.

W Niemczech, jak wiemy przyszło do pewnych zamieszek rewolucyjnych, ze zwykłą w tych wypadkach przygrywką strajkową...

Zdawało się, że zabiegi polityczne sztabu generalnego sowietów już wieńczą się pomyślnymi skutkami, komuniści bowiem niemieccy nie byli bez wpływów nawet na politykę reichstagu i na chwilowe przynajmniej układanie się stosunków wewnętrznych w Niemczech.

Wśród tych okoliczności, które pozwalały już widzieć bliskość powodzeń komunizmu niemieckiego, a zatem i moskiewskiego — w Niemczech powstaje rząd d-ra Stresemana, co oznacza właśnie przegraną komunistów.

Jak słychać—w Niemczech spokój powoli powraca, strejki spalają na panewce, wzburzone nastroje milkną powoli.

Jeżeli nowy rząd niemiecki — jak zapowiedział w swem expose kanclerz Streseman —pójdzie ku porozumieniu z Francją, należy przypuszczać, że stosunki wewnętrzne Niemiec ulegną znacznemu odprężeniu i pocznie wracać ład.

Wtedy niewątpliwie komunizm będzie musiał czmychać z Niemiec i zanieść Moskwie meldunek o swej kompletnej przegranej na gruncie niemieckim.

Dziś po wydarzeniach niemieckich tembardziej musimy pamiętać o tem, że sowiety nie śpią, lecz pracują nad wywróceniem posad „starego ładu" europejskiego.

Na szczęście realne rachuby sowieckie w Niemczech zawiodły. Europa musi teraz uważać, żeby nowe zabiegi Moskwy podzieliły los tamtych.

Listy gdańskie.

(Korespondencja wł. Iskry).

Gdańsk, 23 sierpnia.

Gdańsk, to „wolne miasto", czepiające się wiecznie wszystkiego, co niemieckie, stale zwrócone twarzą w stronę Berlina i stamtąd słuchające rozkazów, stoczyło się obecnie wraz ze swoją duchową ojczyzną na samo dno nędzy i bezładu. Łańcuchem,

splatającym los Gdańska z losem „Rzeszy“, jest, jak wiadomo, wspólna waluta, która obecnie ma zamiar zdyskwalifikować rubla sowieckiego w jego zniżkowych tendencjach. Czas, w którym marka niemiecka doszła do tak pięknych rezultatów, śmiało można nazwać światowym rekordem.

Polityka, prowadzona przez senat gdański, zmierzająca do utrzymania łączności z dawną „ojczyzną“, za jakąkolwiekbądź cenę, polityka nacjonalistyczna wydała obecnie owoce. Giną Niemcy, a więc i Gdańsk podziela (tym razem bez radości) los swej macierzy.

Naprawdę, smutny widok uderzyć musi każdego, kto znając Gdańsk „nie wolny“, zobaczy go teraz. Na przyjezdnych robi on wrażenie „zdenerwowanego żebraka“. Ulice brudne, sklepy pozamykane, a na chodnikach snują się szare tłumy, zda się bez celu, bez pośpiechu. Życie i jego tętno ustaje, zaczyna się natomiast jakiś proces rozkładu, jakaś przemiana, zmierzająca może do przeistoczenia całego dotychczasowego ustroju tego „potworka gospodarczego“.

— — — — — — — — — —

W Gdańsku trafiłem właśnie na strajk generalny. Byłem świadkiem tych wszystkich zajść i scen.

Ulicą przeciąga tłum wzburzonych robotników. Kordon policji zatrzymuje pochód. Tłum staje, tłoczy się, przychodzi nawet do lekkich starć... Ostatecznie demonstranci cofają się, rzucając pod adresem senatu i całej kliki rządzącej groźby i przekleństwa.

Podchodzę do jednego z robotników, by wdać się z nim w rozmowę. Zrazu wyczuwam, że nie ufa mi — dyplomatycznie chce wysądować kim jestem — przekupiony jednak papierosem, wdaje się w rozmowę.

Opowiada, że jest monterem, pracuje w warsztatach tramwajowych, pochodzi z Bydgoszczy, ale już od kilkunastu lat mieszka w Gdańsku. Narzeka na obecne stosunki, ale, co najcharakterystyczniejsze, przypisuje winę nie katastrofalnemu spadkowi marki niemieckiej, lecz... senatowi. Wyczuwam, że liczy się z możliwością zajęcia Gdańska przez władze polskie, uważa nawet to za naturalne następstwo panujących obecnie stosunków. Na zakończenie naszej rozmowy pociesza mnie, że... „w Niemczech jeszcze gorzej... gdyż tam nawet i z Polski nic nie dowiozą“. Pytam więc, czemu się do tej Polski nie przeniesie, czemu nie wróci do Bydgoszczy, jako obywatel „wolnego miasta“ ma do tego prawo. Uśmiecha się i odpowiada, że zrobiłby to dawno, lecz „nie rozumie po polsku“.

Na ogół nie spotyka się już w Gdańsku z tą dawną nienawiścią do wszystkiego, co polskie. — Umysł niemiecki, obok głębokiego patrjotyzmu, nie może oprzeć się logicznemu rachunkowi. Niemiec jest zbyt praktyczny — funt chleba w Tczewie 4000 mkp., w Gdańsku 120000. Takie zestawienie robi swoje. Robotnik niemiecki liczy... a liczyć umie...

— — — — — — — — — —

Może najjaskrawszy obraz tych anormalnych stosunków, panujących w tym mieście bezładu i anarchji, widziałem w tutejszej restauracji. Ceny za potrawy, astronomiczne: zupa 160,000, kotlet 1,200,000 (miljon dwieście tysięcy), nic więc dziwnego, że restauracje prawie puste.

Obok mego stolika natomiast jakieś towarzystwo żydowskie urządza sobie orgję... szampanuje... leje się wino... a wraz z niem płyną miljony marek niemieckich.

Oto ucztują nowi rycerze z pod znaku dolara. Ma się wrażenie, że warjaci urządzają sobie stypę pogrzebową... piją na cześć ginącego miasta.

— — — — — — — — — —

Albo inny obrazek.

Przed dworcem kolejowym stoi wyciągnięty sznur wynędzniałych kobiet i dzieci.

Czekają na „swoich“, którzy wywędrowali po chleb, po ziemniaki do... Polski.

Pociąg nadjeżdża — wychodzą ludzie obładowani, z workami na plecach. Twarze rozgorączkowane. Wracają z łupem... Wynędzniałe ręce wyciągają się po zdobycz. Często przychodzi do natychmiastowych tranzakcji na małą skalę odbywa się tu giełda zbożowa. I znów tłumy, zaopatrzone w marki polskie jadą... by wracać następnemi pociągami.

Erbet.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Prokuratura postanowiła do procesu atamana Machny, jego żony i trzech członków jego sztabu, powołać jedynie pięciu świadków. Pozostali świadkowie, jako pozostający poza granicami Polski, nie będą wezwani. Jako obrońcy mają występować: adwokat Paschalski, jego pomocnik Rudziński, oraz adwokat Michalski.

— Minister spraw wojskowych gen Szeptycki nakazał, by wszelkie czynności manipulacyjne, dotyczące spraw tajnych, przeprowadzanebyły wyłącznie przez oficerów i urzędników wojskowych. Doszło bowiem do wiadomości m. s. wojsk., że traktowanie spraw tajnych w wojsku odbywa się w sposób nieodpowiedni.

— Kanclerz rzeszy dr. Streseman oraz szef kancelarji rzeszy sekretarz stanu von Rheinbaber przybyli do Monachjum w celu odbycia narady z bawarskim premjerem von Knilingiem. Po powrocie kanclerza prawdopodobnie niezwłocznie zwołany zostanie parlament.

— Mussolini wyjechał incognito do Levantu, gdzie przebywa jego rodzina. W poniedziałek zrana prezes ministrów wraca do Rzymu, dla przygotowania konferencji z Beneszem, mającej się odbyć dzisiaj.

— Pomiędzy dyrekcją a pracownikami banku rzeszy, panuje od kilku dni silne naprężenie, które prawdopodobnie doprowadzi do strajku.

— Z miarodajnego źródła kategorycznie zaprzeczono pogłoskom, jakoby rząd austrjacki zamierzał wprowadzić w najbliższym czasie nową walutę w miejsce koronowej.

— Dekretem prezydenta rzeszy, został wprowadzony w całych Niemczech przymus dewizowy.

Za wydalenie optanta polskiego.

Poznań, 26 sierpnia.

Za wydalenie z obszaru państwa niemieckiego optanta na rzecz Polski Kwaśniewskiego wydalił p. wojewoda tytułem represji dwuch optantów na rzecz Niemiec w obrębie województwa. Jednym z wydalonych jest dr. Biedermann z Bydgoszczy, któremu jako ostateczny termin oznaczone dzień 1-go września. Dr. Biedermann był bibljotekarzem w bibljotece miejskiej w Bydgoszczy.

Zamówienie polskie.

Sztokholm, 26 sierpnia.

Dienniki donoszą, że szwedzkie towarzystwo „Atlas Diesel“ przystąpiło do wykonania zamówień rządu polskiego na znaczną ilość motorów Diesla, generatorów, kompresorów i maszyn pneumatycznych dla warsztatów kolejowych, jakie mają być w przyszłości uruchomione.

Wymiana personalna.

Komisja repatrjacyjna, na czele której stoi p. Tyszka, uzyskała pewność, że wymiana komunistów, pozostających w Polsce, na obywateli naszych w Rosji, zostanie wreszcie uskuteczniona w ciągu września r. b. Wymiana ta ma charakter personalny i dotyczy osób dawno już wciągniętych na listę wymienną, zaakceptowaną przez przedstawicieli obu rządów. Dotychczas władze sowieckie robiły zupełnie nieuzazadnione trudności. W skład osób, podlegających wymianie najbliższej, wchodzą równiez skazani przez władze sowieckie na rozstrzelanie.

Dymisja Piłsudskiego.

W „Monitorze Polskim“ z dnia 24 b. m. w rubryce „Ruch służbowy“ zamieszczono: Prezydent Rzeczypospolitej zgodnie z prośbą zwolnił postanowieniem z dn. 3-go lipca 1923 roku marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, ze stanowiska przewodniczącego ścisłej rady wojennej i drugiego wiceprzewodniczącego pełnej rady wojennej.

Aresztowanie szajki prowodyrów komunistycznych.

W ręce policji wpadły „grube ryby“ z komitetu centralnego: profesor gimnazjum, syn fabrykanta — miljardera i żydzi.

Warszawa, 26 sierpnia.

Metody konspiracyjne komunistów należą do niezwykle trudnych do wykrycia.

Wobec tego b. trudno było wpaść na właściwy trop.

Pomimo to jednak nadkomisarzowi Józefowi Piątkiewiczowi przypada w udziale obfity połów.

Przy zlikwidowaniu dwóch ostatnich placówek komunistycznych, w nocy z 23 na 24 b. m. została zlikwidowana dalsza placówka: ujęto resztę centralnego komitetu związków młodzieży komunistycznej w Polsce. W tymże czasie przeprowadzono szereg rewizji i aresztowań, które dały znakomite wyniki: zatrzymano wielką ilość konspiracyjnych dokumentów, które są jakby fotografją i zobrazowaniem działalności komunistów w naszym kraju.

Pierwszy z ujętych, b. kierownik szkoły średniej, należał do centralnego komitetu i ze względu na swoje stanowisko śród młodzieży grał wielką rolę w organizacji. Przybyszewskiego łączył kontakt duchowy z całą plejadą działaczy śród młodzieży komunist. z Teplitzem na czele.

Wielki mir i poważanie miał wśród członków związku komunistycznego Landy Antoni, znany pod pseudonimem „Karol“. Również nie poślednie miejsce w komitecie zajmował Konstanty Czaplewski.

Drugą b. wpływową osobą wśród aresztowanych był „profesor“ Jan Jabłonowski, używający szumnego tytułu doktora filozofji.

Śród aresztowanych znalazł się godny następca Teplitza—Juljusz Ortwein, syn powszechnie znanych w Warszawie przymysłowców i miljarderów.

Należenie tego osobnika do partji komunistycznej absolutnie w nikim nie budziło najmniejszego podejrzenia. Niktby nie posądził przecież o komunizm syna miljardera. Pewność siebie, jaka towarzyszyła zawsze temu wiele obiecującemu młodzianowi, nie opuściła go i na ten raz. Po usilnych bowiem staraniach został on wkrótce po swem aresztowaniu wypuszczony na wolność za kaucją... pięciu miljonów, co zapewne stanowiło dlań błahostkę,

M i ę d z y aresztowanymi jest zdolny macher komunistyczny Szulim Flinkier, który oprócz noszenia fałszywych idei, nosił z sobą i fałszywy paszport. Temu wszelkich operacjach pomagał

WALKA O MILJONY.

349.

— Gdybym chciał wsiąć na twój statek dziś z moim podróżnym, gdzie mógłbym spotkać się z tobą?

— Nad przegiem portu, w „Morskiej restauracji“. Potrzębuję otrzymać twoją decyzję przed godziną czwartą. Należy ci tylko wymówić te dwa wyrazy: „Dziś wieczorem“. W chwili tej statek wstrząsnął się zlekka,

— Moi ludzie wracają... — rzekł kontrabandzista. — Odprowadzę cię na ląd.

Dickson z Trilbym rozeszli się na wybrzeżu wprost „Morskiej restauracji“, poczem irlandczyk wrócił do hotelu.

— Czy mój młody towarzysz podróży już się przebudził? — zapytał służącego.

— Tak, panie.

— Wyszedł na miasto?

— W pół godziny po pańskiem odejściu. Poszedł nad brzeg morza popatrzeć na fale. Wróci tu na śniadanie.

— Ciekawość Misticota wzięła górę nad jego zajęciami,

Obudziwszy się po półgodzinnym spoczynku, ubrał się z pośpiechem i wyszedł zobaczyć morze, którego nie znał wcale.

Przybywszy na wybrzeże, stał tam blisko godzinę, pochwycony zachwytem nad tym tak wspaniałym, a całkiem nowym dla siebie widokiem.

Z trudnością oderwawszy się odeń wrócił do hotelu Angielskiego.

Znalazł Trilbego w jadalni, siedzącego przy butelce wina, a tak zatopionego w czytaniu dziennika, żc nie zauważył wejścia Misticota.

Chłopiec roześmiawszy się, uderzył go po ramieniu. Trilby podniósł głowę.

— A! to ty... — zawołał — czytam tu właśnie artykuł. który zarówno nas obu interesuje.

— Cóż piszą?

— Donoszą o pewnym podróżnym, z którym jedliśmy śniadanie i obiad w Bleve, w hotelu Kupieckim, a który w niedzielę wieczorem udał się do Amboise w towarzystwie drugiego podróżnego, z jakim pan rozmawiałeś w sali tegoż hotelu.

— Chodziłożby tu o pana Delvigne? — pytał Misticot zdumiony.

— Tak właśnie... Nazwisko to powtarzają dziś wszystkie dzienniki. Nie wiesz pan kim był ów drugi podróżny?

— Wiem... odrzekł podrostek — Ow drugi był człowiekiem paryskiej policji. Przybył do Bleve, ażeby widzieć się zemną.

— Z tobą? — wymruknął Trilby, udając zdziwienie i spoglądając na chłopca z nieufnością.

— Bądź pan spokojnym... ja nie należę do policji — odparł Misticot. — Ow człowiek, którego widziałem natenczas po raz pierwszy w życiu, przybył, żądając odemnie niektórych objaśnień.

— I udzieliłeś mu je pan?

— Bezwątpienia.

— No! otóż nie zaniesie on ich tym, którym pragnął dostarczyć.

— Cóż mu się stało? — zawołał chłopiec z obawą.

— Wypadek niezwykle dziwny, przerażający!

— Cóż takiego?

— Został wraz z drugim podróżnym, Delvignes, pożartym przez dzibie zwierzęta, zbiegłe z menażerji Pezona...

— Pan żartujesz... — zawołał Misticot — to nieprawda... To być nie może.

— Czytaj więc... — rzekł Trilby, wskazując artykuł w dzienniku — a zobaczysz, czy ja żartuję.

Chłopiec chciwie przebiegał dziennik oczyma, a w miarę czytania bladł coraz bardziej.

— Jakaż śmierć straszna! — wyjąknął, skończywszy czytanie.

— Widocznie śmierć tych 2-ch ludzi pognębia pana — rzekł Trilby — mimo, że nie byłeś ich przyjacielem.

— Z pewnością. Podobna katastrofa najobojętniejszego przerazić jest w stanie.

— To mówiąc, podrostek myślał sobie:

— Smierć Flognego prowadzi zniweczenie rozpoczętych przezeń poszukiwań. Możnaby sądzić iż szatan wziął w swą specjalną opiekę morderców Edmunda Beraud i że ci, którzy ich śledzą są naprzód już potępionymi. Kto wie, czy teraz na mnie kolej nie przyjdzie? Lecz mimo wszystko, dążyć będę prosto do celu. Dowiem się dowiedzieć się muszę, czy Arnold Desvignes z ulicy des Tourneles jest tymże samym Arnoldem Desvignes z Bleve, wspólnikiem Verriera. Przedewszystkiem jednak muszę powiadomić siostrę Marję o wypadku. nastąpionym w lesie Amboise,

— Smutne to, bezwątpienia... — rzekł Triiby — Wogóle jednak t a k p a n a, jak mnie zbliska to nie obchodzi. Ci nieszczęśliwi już zmarli... wieczny im przeto odpoczynek. Nie myśląc o nich, myślimy raczej o sobie.

— Tak... tak... — odparł Misticot z roztargnieniem.

d. c. n.

S. † P.

ALEKSANDER BROEN

Obywatel miasta Będzina.

Opatrzony św. sakramentami po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 26-go sierpnia przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarz miejscowy z domu przy ulicy Kościuszki Nr. 22 w Będzinie nastąpi dnia 28 o godzinie 5 popoł.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się następnego dnia o godz. 9 rano.

O czem zawiadamia krewnych, znajomych i przyjaciół. 4484

Żona i dzieci.

niejaki Tarnower, posiadający wielką dozę sprytu i węchu partyjnego. Podszywali się inni pod polskie nazwiska, jak student Marynowski, gdy w dzielnicach żydowskich znany jest jako zwykły Maryner. Był tam także aresztowany „student“ Reznik i jego pomocnik Rozenberg, którzy wytężali wszystkie siły, aby skaptować i zdobyć coraz większe kręgi młodzieży.

Nie zadawalniając się działalnością na terenie Warszawy, komitet rozwinął szeroką akcję propagandy i w miastach prowincjonalnych, głównie w ogniskach robotniczych: w Będzinie i Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie zatrzymano w tymże czasie studenta Jechudę Marjanka, Stanisława Fürstenberga, kuzyna samego Radka, o czem naturalnie więziony uporczywie milczy, oraz Sendera, zwolnionego narazie z braku większych dowodów.

Zgromadzony i zabrany materjał jest b. obfity, ważki i sensacyjny.

Decyzją sędziego śledczego osadzono w więzieniu Mokotowskim 12 osób, które mają przeciw sobie zarzuty b. konkretne i materjał, jak już zaznaczono powyżej, niezwykły.

Marka z przed trzech lat i marka dzisiejsza.

Warszawa, 25 sierpnia.

Sprawa pierwszorzędnej wagi której stan faktyczny jest bardzo prosty.

P. Teofila Brejmejerowa była właścicielka domu w Warszawie położonego przy ulicy Swiętokrzyskiej nr. 13. W dniu 20-go października 1920 r. nieruchomość powyższą sprzedała bankowi komunalnemu za dwa miljony marek; jako resztę szacunku odebrać miała w dniu 20-go kwietnia 1923 roku.

Tranzakcja, jak widzimy, pospolita i żądnych na pozór wątpliwości nie nastręczająca.

Gdy jednakże nadszedł termin płatności ostatniej raty w kwietniu roku bieżącego, p. Brejmerowa odmówiła przyjęcia miljona marek. Wóczas nowonabywca nieruchomości, bank komunalny, zaofiarował jej sumę tę przez notarjusza, a gdy i to wezwanie skutku nie odniosło, złożył kapitał do depozytu, czyli mówiąc językiem kodeksowym „zaznaczył“ go i wystąpił z procesem o uznanie zaofiarowania i zaznaczenia za dobre i ważne i o wykreślenie sumy pomienionej z wykazu hypotecznego.

Proces rozegrał się w dniu 16-go b. m. przed wydziałem X. sądu okręgowego.

Obrońca pozwanej, adwokat Salomon Ettinger, dowodził. że żądanie powoda winno być oddalone, gdyż, suma zaofiarowana nie może być uznana za równoważnik sumy dłużnej. Miljon marek w roku 1920 inną miał wartość, aniżeli takiż sam miljon w roku 1923. Wtedy równał się on połowie wartości całego domu, a dzisiaj nie starczy nawet na wstawienie szyb do okien. Marka polska nie jest obecnie probierzem wartości, lecz tylko zewnętrznym, formalnym jej wyrazem, bo nie jest zabezpieczona złotem; marka jest tylko znakiem obiegowym, podlegającym wymianie podług kursu. który w przyszłości dopiero ustalony będzie. Należy więc do danego przypadku, zastosować czynnik uczciwości i mieć na względzie to, co było zamiarem stron w chwili zawierania aktu kupna — sprzedaży domu.

W dalszym ciągu powoływał się rzecznik p. Brejmejrowej na orzecznictwo sądów francuskich i niemieckich w przypadkacd analogicznych. na znany wyrok sądu najwyższego w kwestji dotyczacej spłaty długów rublowych przedwojennych, a wreszcie przytoczył, że skarb państwa przy przyjmowauiu rat podatków stosuje mnożnik, obliczony w stosunku do cen danej chwili.

Sąd okręgowy oddalił powództwo banku komunalnego, a tem samem uznał, że zapłata miljona marek w roku 1923 nie jest zaspokojeniem długu, zaciągniętego w tej samej sumie w r. 1920.

Z kraju.

Olbrzymie nadużycia w Ciechocinku. Komenda policji w Ciechocinku wpadła przed paru dniami na trop wielkiej afery z podrabianemi biletami kąpielowemi.

Jak wynika z pierwiastkowego dochodzenia, około 50 proc. kuracjuszów posługiwało się fałszywemi kartami kąpielowemi.

Straty są olbrzymie i sięgają miljarda.

Dotychczas aresztowano i przesłuchano zgórą 100 osób.

Jednakowoż ani drukarni, ani właściwych fałszerzy do tej pory nie wykryto.

Miejscowy komendant policji państwowej, p. Herbst, od trzech dni bez wytchnienia prowadzi śledztwo.

Z Górnego Sląska. Piszą z Katowic: Ludność polskiego Sląska jest od pewnego czasu zaniepokojona napływem niemców na posady prywatne, a nawet państwowe.

Zjawisko to jest wywołane kryzysem, panującym na niemieckim Sląsku i w rzeszy, gdzie dziesiątki tysięcy urzędników zostały ostatnio usunięte z posad. Z tego powodu panuje rozgoryczenie zwłaszcza w kołach b. powstańców, którzy nie mogą pogodzić się z faktem, że wiele posad w przedsiębiorstwach niemieckich zostało w województwie śląskim obsadzonych przez notorycznych wrogów polskości. Zainicjowana w tych kołach zamiana polaków, pracujących po niemieckiej stronie, z niemcami, mieszkającymi na polskim Sląsku, natrafia na opór tych ostatnich, którzy wolą widocznie jeść polski chleb i brać polskie marki. Możeby władze wejrzały w tę sprawę i popchnęły ją na właściwe tory.

Uroczyste pożegnanie zwłok bohaterów francuskich. Na dworcu poznańskim w pawilonie oficerskim odbyła się ceremonja pożegnania pociągu żałobnego, wiozącego do ojczyzny zwłoki żołnierzy francuskich i belgijskich, zmarłych podczas wojny na ziemiach polskich w niewoli niemieckiej.

Na dworcu ustawiona była kompanja honorowa. O godzinie 5 zajechał pociąg żałobny, przybrany w zieleń oraz flagi francuskie i belgijskie. Pierwszy przemówił w imieniu armji polskiej gen. Raszewski, żegnając zwłoki zmarłych bohaterów. W imieniu miasta wygłosił przemówienie prezydent Ratajski, poczem zabrał głos konsul francuski w Poznaniu, Dufort, wyrażając podziękowanie w imieniu rządu francuskiego. Po złożeniu wieńców podziękowali w imieniu armji belgijskiej i rodzin zmarłych żołnierzy belgijskich przedstawiciel armji belgijskiej, porucznik Bergeron, a w imieniu armji francuskiej i rodzin francuskich — kapitan Lassere. (Obaj ci oficerowie zajmowali się wyszukiwaniem mogił zmarłych w obozach jeńców na terytorjum obecnego województwa poznańskiego).

Przy dźwiękach „Marsyljanki“ i hymnu belgijskiego, jakoteż salwy honorowej, danej przez oddział piechoty, pociąg żałobny wyruszył z Poznania. Na dworcu w czasie uroczystości zebrały się tłumy publiczności.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Przeciw drożyżnie.

Katowice, 27 sierpnia.

Wczoraj odbyły się w Katowicach i w innych miastach województwa śląskiego masowe wiece antydrożyźniane. Na wiecach tych zapadły jednomyślne rezolucje, wzywające województwo i rząd centralny do bezwzględnej walki z orgją drożyzny i spekulacji.

Uniwersytet w Łodzi.

Warszawa, 27 sierpnia.

Według wiadomości ze sfer mia rodajnych,Rrąd pol.nosi sięz zamia rem powołania do życia uniwersytetu w Łodzi; Na uniwersytecie tym, specjalnie miałyby być uwzględniane nauki ekonomiczne

Pensje urzędników w Niemczech.

Berlin, 27 sierpnia.

Rząd ustalił pensje dla urzędników państwowych na miesiąc sierpień w wysokości od 80 do 140 miljonów marek niemieckich.

Austrja powraca do stosunków normalnych.

Wiedeń, 27 sierpnia.

Prasa tutejsza podaje wiadomość, jakoby rząd austrjacki miał zamiar w najbliższym już czasie znieść wszelkie ograniczenia handlu dewizami, motywując ten swój krok tem, że stosunki anormalne, wymagające tych ograniczeń, minęły.

Morderstwo polityczne w Pradze.

Praga, 27 sierpnia.

Wczoraj przed południem, na jednem z przedmieść Pragi, na byłego posła bułgarskiego w Pradze, Daskałowa, dokonano zamachu rewolwerowego. Zamachu dokonał 26-letni Atanazy Nikołow z Sofji. Dał on w stronę Daskałowa i towarzyszącego mu dr. Bojadjewa 4-ry strzały. Dwie kule trafiły Daskałowa w brzuch, raniąc go śmiertelnie. Dr. Bojadjew został lekko ranny. Daskałowa przewieziono do sanatorjum, gdzie zmarł w czasie operacji. Sprawcę zamachu aresztowano. Wdrożono energiczne śledztwo.

Stanowcze słowa Poincarego.

Paryż, 27 sierpnia.

W czasie uroczystości odsłonięcia w Gondrecourt tablicy dla upamiętnienia przybycia na front pierwszych oddziałów wojsk amerykańskich, Poincare wygłosił przemówienie w którem powiedział m. in.: jeżeli senat Stanów Zjednoczonych nie ratyfikował traktatu wersalskiego, to przecie znaczna większość narodu amerykańskiego uznała za zupełnie słuszną naszą akcję w Zagłębiu Ruhry, mającą na celu uzyskanie niezbędnych gwarancji. Gwarancji tych nie wypuścimy z rąk wzamian za czcze obietnice. Wypadki dowodzą zresztą, iż taktyka nasza jast słuszną.

POTRZEBUJEMY DO AKWIZYCJI DWUCH INŻYNIERÓW lub KUPCÓW

z wiadomościami technicznemi, władających w słowie i piśmie językami polskim i niemieckim.

W zgłoszeniu prosimy podać krótki bieg życia, referencje i warunki.

ST. GRABIANOWSKI i S-ka, KATOWICE

4474 ulica Pocztowa nr. 16.

W Gimnazjum W. REPLIŃSKIEJ

zapisy od 26 sierpnia, poprawki i egzaminy od 1 września.

4291-2 DYREKCJA.

PRACOWNIA KUŚMIERSKA

wykonywa wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

Futra męskie i damskie, żakiety karakułowe i fokowe, szale lisy, wszelkie kołnierze i mufki, podług najnowszej mody, czapki futrzane i wszelkie reperacje przeróbek uskutecznnia się szybko i starannie.

M. ROZENTAL 4446-1

Sosnowiec, ul. Modrzejowska 8, w podwórzu, parter.

Ostrzeżenie.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, iż osoba podająca się za moją rodzoną córkę, rzekomą Janinę Popiołek córką moją nie jest, gdyż z pierwszego małżeństwa mam tylko jedną córkę Genowefę Popiołek, a zatem za wszelkie konsekwencje z pożyczek zaciągniętych przez niejaką Janinę Popiołek nie odpowiadam. 4465

Juljan Popiołek.

Męska Szkoła Handlowa P. PŁOCKIEGO

w Sosnowcu, ul. Targowa nr. 12 4401-3

przyjmuje zapisy od klasy **podwstępnej do siódmej** od poniedziałku 27-go sierpnia, codziennie między 10 — 3.

Do **3-letniej** szkoły handlowej wymagane ukończenie szkoły powszechnej lub 3 klas, do **2-letniej** — 6 klas gimnazjum.

Ważne dla fabryk i P.P. kupców i budowniczych

Od poniedziałku dn. 27 b. m. na stacji towarowej w Sosnowcu będzie stał samochód ciężarowy do wynajęcia od tonny i na tury. Przewóz będzie uskuteczniany natychmiast i taniej jak końmi.

Zawiadomienie.

4381-1

Urząd gminy Bobrowniki, pow. Będzińskiego niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że przystąpił do sporządzania nowych ksiąg ludności stałej, wobec czego uprasza wszystkich stałych mieszkańców tut. gminy, a zamieszkałych w obrębie innych gmin lub miast, aby przedłożyli tut. Urzędowi gminnemu dowody stwierdzające swoją przynależność do dnia 1-go października b. r.

Bobrowniki, dnia 8 sierpnia 1923 r.

Wójt gminy Bobrowniki: *(—) Ferdyn.*

Sekretarz: *(—) L. Merta.*

Egzystencja!

Sprzedam fabrykę wody sodowej i skład piwa dobrze prosperujący. Zgłoszenia do Administr. „ISKRY" pod „FABRYKA" 4478

INŻYNIER ustosunkowany w Zagłębiu poszukuje wspólnika do drzewnego interesu z kapitałem 100 miljonów i z mieszkaniem jeden pokój na urządzenie biura w Będzinie.

Oferty nadsyłać do adm. „Iskra" pod literę H. P. 4415-1

Kino „SFINKS"

Od 27-go do 2-go włącznie.

„IWETA"

KRÓLOWA MODY.

Wielka sztuka filmowa w 6-ciu częściach w roli głównej

Lyd-Mavoi.

OBJEKT składający się z 3 domów w Król.-Hucie za 300,000,000 mk. Kilka gospodarstw koło Ostrowa i Kępna w Poznańskiem od 150 miljonów mk. i wyżej ma

na sprzedaż.

Biuro pośrednictwa realności i majątków ziemskich ZUPPA i S-ka

Królewska-huta, ul. Gimnazjalna 5. 4473-3

Poszukuje się mieszkań robotniczych

na Kuźnicy, Ostrej Górce lub Sielcu. Zgłoszenia kierować do Polskiej Szklarni w Sosnowcu. 3973—1

POTRZEBNY do FABRYKI BUCHALTER-korespondent

polsko-niemiecki, izraelita.

Oferty do „Iskry" pod „Buchalter—korespondent". 4441

Jadąc w sobotę z Będzina do Sosnowca pociągiem Nr. 2222 idącym do Katowic zgubiono w wagonie 3-ej klasy pęczek piór do kapelusza (krosy), które łaskawy znalazca zwróci do Adm. „Iskry" za wysokim wynagrodzeniem. 4493

MIESZKANIA

o 2—3 pokojach z kuchnią

POSZUKUJE PIAST—SOSNOWIEC.

4447-1

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

600 mk. za wyraz.

Kupię wagę wozową (setną). Wiadomość w administracji „Iskry". 4340-1

Okazyjnie sprzedam wóz nowy, pługi, brony. Sosnowiec Pogoń Będzińska 40. 4388-1

Sprzedam meble dnia 29 bm. ulica Wysoka Nr 8 mleczarnia. 4450-1

Makulaturę (stare gazety) kilka pudów sprzeda księgarnia Gonery Dąbrowa Górnicza. 4459-2

Sprzedam dwie kozetki tanio. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II-gie piętro. 4489 1

Magiel do sprzedania Sosnowiec, Piłsudskiego 92. 4490-2

Psa pokojowego kilkomiesięcznego kupię. Sosnowiec, Przyjazd 1. 4494-1

Sprzedam urządzenie sklepowe Reden ul. Baraki nr. 1. 4502-2

Sklep do sprzedania, Dańdówka ul. Skutkiera 24 dom Darmasa. 4482

Z powodu wyjazdu sklep spożywczy z towarem, lub bez natychmiast do sprzedania, Czeladź, Milowicka 30 Kupka dom Dudy. 4485-2

Posady i prace,

Zaofiarowane 600 mk. za wyraz.

Rutynowany pomocnik buchaltera ze znajomością języka niemieckiego, potrzebny od zaraz. Zgłoszenia listowne: inż. Jerzy Bauerertz, Sosnowiec, ul. 3 Maja 7. 4385-1

Do składu aptecznego „Oskar Szpigiel i Syn" w Sosnowcu potrzeba 3-ch rutynowanych pracowników: ekspedjenta, magazyniera, buchaltera (buchalterka) 4400-1

Potrzebni zdolni czeladnicy szewscy na roboty damskie, męskie i dziecinne, oraz reperacje. Renardowska 11, Dworakowski. 4426-1

Chłopiec uczciwy znający prace biurowe do posyłek i posług biurowych potrzebny zaraz. Zgłoszenia biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja 23. 4491-2

Potrzebny chłopiec do posług biurowych. Zgłaszać się do Administracji „Iskry" 4492-3

Osoba młoda, miła i sympatyczna potrzebna natychmiast do wyręczenia pani, pożądane jest lubienie dzieci i czystość, ewentualnie poduczyć 2 dzieci do II oddziału. Zgłoszenia w Restauracji p. Topolskiego w Kazimierzu w godz. południowych. 4469-2

Poszukiwane 200 mk. za wyraz.

Buchalter - bilansista korespondent chrześcjanin przyjmie posadę od 1 października tylko w firmach chrześcjańskich. Poważne referencje i świadectwa. Może na wyjazd lecz tylko w Kongresówce z mieszkaniem. Języki polski i rosyjski. Oferty Administracja „Iskra" Nr. 131. 4376-2

Wyższy urzędnik kolejowy emeryt lat 40 zdolny kalkulant obeznany w sprawach taryfowych, transportowych władający biegle językiem niemieckim polskim i czeskim poszukuje możliwie samodzielnej posady. Wiadomość „Iska" Sosnowiec. 4451-2

Rutynowana maszynistka z niemiecką stenografją zmieni posadę. Oferty proszę składać do administracji „Iskry" pod „Maszynistka" 4476-2

Lokale.

600 mk. za wyraz.

Poszukiwane 2 umebl. pokoje w Sosnowcu. Zgłoszenia do ekspedycji „Iskry" za Nr M. J. 1890. 4448-1

Jest do wynajęcia pokój kawalerski ul. Smolna 8. 4463

Oficyna o 6 ubikacjach i dużym placem do sprzedania, wiad. Tabelna nr. 22. 4471-2

Pokoju przy rodzinie poszukuję w Sosnowcu, Będzinie lub Dąbrowie. Dobrze zapłacę. Oferty pod „R. W." w adm. „Iskry" w Sosnowcu. 4483

Pokój umeblowany z całodziennym utrzymaniem, lub bez potrzebny zaraz dla inżyniera. Oferty do adm. „Iskry" pod „A. M." 4480

Kolejarz poszukuje skromnie umeblowanego pokoju, najchętniej bliżej dworca wiedeńskiego. Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod kolejarz. 4488

Różne.

600 mk. za wyraz.

BACZNOŚĆ FABRYKANCI I PRZEMYSŁOWCY!!!

W celu wyzyskania nowych i wznowienia starych koncesji na prowadzenie istniejących i uruchomienia nowo powstających przedsiębiorstw przemysłowych: (zakładów, fabryk, warsztatów, młynów, olejarni i t. p.) wykonywam potrzebne projekty i szkice budowli wraz z urządzeniem dla przedstawienia w Min. Przem. i Handlu lub innych instytucjach rządowych, oraz wykonywam rysunki, pomiary, opisy i obliczenia kotłów parowych do ksiąg kotłowych. Robota solidna i terminowa. Udzielam informacji i porad techn. bezpłatnie codziennie od 10—2 i od 5—9 wieczor. przyjmuje się zamówienia na odbitki (pozytyw-negatyw) rys. masz i projektów. Biuro architekto - techniczne E. Ruszczyński, Będzin ul. Małachowskiego Nr. 15. 4338-1

Józef Wieczorek zgubił patent akcyzowy od koncesji tytuniowej wyd. w Częstochowie. 4429-1

Szlamie Ciapek skradziono portfel płócienny zawierający: kwit z banku kupieckiego w Sosnowcu na sumę 500000 mk. 4 weksle po jednym milj. mk. stempel Ungiera podpis Szlama Ciapek, 5 weksli Rabinowicza, podpis Szlama Ciapek, jeden z kupieckiego banku na sumę 200.000 mk. z podpis. Szlama Ciapek i na 30.000, tymczasowy dowód osobisty wyd. przez kom. pol. państw. w Ząbkowicach. Takowe się unieważnia. 4479

Wyższa Konc. Szkoła krawiectwa damskiego St. Stodołkiewiczowej Przyjmuje uczennice do kroju, kurs rozpoczyna się 1-go września. Uczennice przedstawiam do egzaminu na dyplom cechowy. Przyjmuje się kostjumy, palta i t. p. Robota wykonana podług najnowszych żurnali, ceny umiarkowane. Sosnowiec, ul. Szewcka Nr. dawniej Piekarska. 4495-1

Fajwen Słomnicka zgubiła dwie fotografje z markami do dowodu osobistego. Łaskawy znalazca zwróci Sosnowiec Dekierta 14. 4481

Wydzierżawię w Sosnowcu za dobrem wynagrodzeniem stajnie dla konia i wozownie. Wiad. „Iskra" Sosnowiec. 4486-3

Zgubione dokumenty.

400 mk. za wyraz.

Władysławowi Kosinowi skradziono na stacji Sosnowiec dowód osobisty wydany przez starostwo będzińskie i wiele innych dokumentów. 3160-1

Ludwik Kasza zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez 80 pp. i kopje paszportu wyd. przez kop. „Piaski" 4392-1

Stopie Franciszkowi skradziono portfel zawierający książkę wojskową, kartę demobilizacji i kartę mobilizacji wydane przez PKU Sosnowiec. 43901

Julji Sławeta skradziono torebkę zawierającą świadectwo przemysłowe III kategorji na sprzedaż pieczywa i książeczkę spółdzielni spożywców w Będzinie. Uprasza się o zwrot patentu do „Iskry" w Będzinie. 4404 1

Bosakowi Janowi skradziono kartę pobytu wyd. przez kop. „Renard" oraz kartę powołania wyd. przez P. K. U. Będzin. 4408-1

Abram Lieberman zgubił książkę kasy chorych. 4417-2

Herman Wajsfus zgubił książkę kasy chorych. 4443-2

Kubański Andrzej zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. Flora. 4458-2

Gadomski Henryk zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez pow. Przasnyc. 4460-2

Juljanowi Bitmerowi skradziono na stacji Strzemieszyce Radomskie świadectwo handlowe I kat. wydane przez kasę skarbową w Sosnowcu tymczasowy dowód osobisty wydany przez magistraf m. Dąbrowy. Dąbrowa, Francuska 26. 4461-2

[illegible]f Kuc zgubił na stacji Wolbrom [illegible] VIII-23 r. przy wsiadaniu do po[illegible] duży portfel, w którym było [illegible] mkp. dowód graniczny wyd. przez mag. m. Sosnowca i książeczka kasy chorych w Sosnowcu nr. 91763 i mały portfel z damskimi złotemi kolczykami. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do red. „Iskry" w Sosnowcu za wynagrodzeniem. 4472-3

Walczyk Jan w drodze Strzemieszyce-Dąbrowa zgubił dowód na samochód kop. Flora, świadectwo szoferskie, dokumenty wojskowe i wiele innych dowodów. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem do filji „Iskry" Dąbrowa. 4501-3

Pająkowi Józefowi skradziono portfel zawierający 300 tysięcy i książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Bielsko. 4497-3

Jan Bień zgubił papiery wojskowe wydane przez p. k. u. Pińczów. 4464-3

Artelikowi Andrzejowi skradziono zaświadczenie na dowód osobisty wydany w gm. Pilica i tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wyd. przez 19 pułk ułanów Wołyńskich. 4498

Wojtala Walenty zgubił paszport wyd. przez gm. Gidle. 4499-3

Janiec Jan zgubił książeczkę wojskową wyd. przez komisję przeglądową w Dąbrowie. 4500-3

Janina Witczyk zgubiła dowód osobisty wyd. przez star. w Będzinie. 4475-3

Zgubiono legitymację z kop. „Wiktor" na nazwisko Antoni Fajfer, którą unieważnia się. 4487-3

Antonina Gaik zgubiła patent wyd. przez kasę skarbową w Sosnowcu i metrykę urodzenia. 4477-3

Franciszek Grabiński zgubił kartę demobilizacji wyd. przez 44 p. p. 4476-3

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1.

NASZE SPRAWY.

Jakiej szkoły brak w Sosnowcu?

Sosnowiec, 28 sierpnia.

W Sosnowcu, nie licząc szkoły średniej żeńskiej żydowskiej, istnieją 4 zakłady naukowe przeznaczone dla dziewcząt. Szkoły te, prócz państwowej, skarżą się na brak frekwencji, wysoki bowiem wpis w szkołach prywatnych zakłady te czyni nieprzystępnemi dla dzieci rodziców niezamożnych.

Mimo takich stosunków w szkolnictwie miejscowym, zrzeszenie rodzicielskie, które obecnie utrzymuje szkołę męską przy ul. Wysokiej, nosi się z zamiarem otwarcia jeszcze jednej szkoły żeńskiej, która też będzie korzystała tylko z praw, przysługujących szkołom prywatnym.

Zrzeszenie rodzicielskie, mające bardzo piękne zamiary na przyszłość, oraz wiele dobrych chęci w kierunku powołania szeregu szkół średnich w Zagłębiu, powinnoby się głęboko zastanowić nad programem swojej działalności na polu szkolnictwa.

Bez owijania rzeczy w bawełnę trzeba zauważyć, że na otwieranie jeszcze jednej szkoły żeńskiej ogólnokształcącej w Sosnowcu mogliby się zdobyć jedynie ludzie, nie zdający sobie sprawy z istotnych potrzeb społeczeństwa i chcących jedynie wytworzyć konkurencję innym szkołom, zaspakajając jednocześnie ambicję dziewcząt, dla których zdobycie tak zw. świadectwa dojrzałości jest szczytem marzeń.

Tymczasem życie wymaga czego innego. Cóż bowiem robią dziewczęta, które kończą szkoły średnie i po wielkich trudach zdobywają maturę? Oto znikoma ich część idzie na uniwersytet, ogromna zaś większość znajduje posady w biurach, gdzie za bardzo niskie wynagrodzenie stukają na maszynach do pisania lub sumuje kolumny cyfr. Nie dość, że owe biuralistki odbierają chleb mężczyznom, którzy częstokroć muszą pracować na utrzymanie licznej rodziny, ale jeszcze tracą zdrowie, praca bowiem biurowa na organizm kobiecy działa w sposób wprost fatalny.

Gorsza się jednak wytwarza sytuacja z tą chwilą, gdy biuralistka taka, posiadaczka świadectwa maturalnego, wychodzi zamąż. O kuchni i prowadzeniu gospodarstwa nie ma ona, jak to mówią „zielonego pojęcia", a przecież umiejętność gospodarowania, najczęściej stanowi o całem szczęściu tak zw. ogniska domowego.

Nie będziemy się szeroko rozpisywali o szkodach, które wyrządza rodzinie kobieta, nie znająca się na gospodarstwie, aczkolwiek powinna być „kapłanką ogniska domowego". A przecież rodzina jest tą organizacją fundamentalną, na której się utrzymuje całe społeczeństwo, narody i państwa. Cóż bowiem z tego, że „kapłanka domowego ogniska" umie nieco mówić po francusku i zna doskonale algebrę, kiedy nie będzie umiała ugotować barszczu, aco gorsza, nie będzie wiedziała, kiedy się woda na herbatę gotuje.

Sprawy ujmujemy może zbyt dosadnie, zrzeszenie jednak rodzicielskie powinno się poważnie zastanowić nad tem, jaką naprawdę należy stworzyć szkołę dla dziewcząt. Naszem zdaniem, w Zagłębiu powinna być jaknajprędzej otwarta szkoła gospodarstwa domowego, gdzieby wychowywano dziewczęta nie na biuralistki, ale na dobre gospodynie, matki i żony. Jeżeli inicjatywa zrzeszenia rodzicielskiego pójdzie w tym kierunku, niech będzie ono pewne, że całe społeczeństwo Zagłębia poprze jego wysiłki.

Coprawda, jest rzeczą nieco przedwczesną omawiać już dziś sprawę otwarcia nowych szkół, przedewszystkiem bowiem należałoby pomyśleć o podniesieniu poziomu naukowego tych zakładów, które już istnieją. Zrzeszenie rodzicielskie, utrzymujące obecnie szkołę średnią męską, zamiast myśleć o otwarciu szkół nowych, powinnoby się zastanowić nad tem, czyby nie powstrzymać swego szlachetnego rozpędu i nie utworzyć w połączeniu z innemi szkolami prywatnemi jednego zakładu średniego prywatnego, ale takiego, któryby podczas egzaminów maturalnych mógł się istotnie poszczycić prawdziwie dobremi wynikami, a nie takiemi, jakie dotychczas miały szkoły średnie prywatne.

C—rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

28 Wtorek. Dziś Augustyna. Jutro Sc.gł. ś. Jana. Wsch. słońca 4.11 Zach. „ 8,03

Konferencja przeciw drożyżniana w starostwie. W sprawie wszczętej akcji przeciwdrożyźnianej oraz w sprawach związanych z organizacją t. zw. komitetów obywatelskich do walki z drożyzną, przyjeżdża do Będzina, naczelnik wydziału administracyjnego przy województwie kieleckim p. dr. Morawski. Dziś o godz. 12 w południe, odbędzie się w gmachu starostwa w Będzinie konferencja, z udziałem pomienionego delegata.

Z ramienia „Iskry" obecnym na konferencji będzie p. Konstanty Cwierk, który jest jednocześnie sekretarzem komitetu obywatelskiego do walki z drożyzną.

Skorowidz telegraficzny. W ostatnich dniach opuścił prasę „Skorowidz adresów telegraficznych Rzeczypospolitej Polskiej" wydany przez spółkę akcyjną wydawniczą przy poparciu i na podstawie źródeł urzędowych ministerjum poczt i telegrafów. Wydawnictwo to składa się z dwóch części, z których jedna zawiera alfabetyczny wykaz skróconych adresów telegraficznych wszystkich firm, zarejestrowanych w państwowych urzędach pocztowo-telegraficznych i telegraficznych Rzeczypospolitej Polskiej, część druga zaś zawiera wykaz alfabetyczny wszystkich firm. Skorowidz zredagowany jest starannie i zastępuje doskonale księgę adresową.

Wydawnictwo to pojawiać się będzie co,rokua w odstępach kwartalnych wydane zostaną dodatki.

Skład główny znajduje się w spółce akcyjnej wydawniczej we Lwowie, przy ulicy Zimorowicza l. 5.

Sprawa przydziału cukru. Z ogólnej ilości 460 wagonów cukru przydzielonego na miesiąc wrzesień ogólno-krajowym związkom spożywczym i wydziałom aprowizacyjnym miast, 30 wagonów, na wniosek przedstawicieli spożywców, nadzw. komisarz do walki z drożyzną pozostawił do swej dyspozycji, w celu rzucenia ich na rynek w chwili braku. Pozostaje zatem do przydziału 430 wagonów. W miesiącu sierpniu miasta otrzymały 84 i pół wagona przydziału zasadniczego i 11 wagonów dodatkowego. Na miesiąc wrzesień otrzymają 90 wagonów zasadniczego przydziału, a przydział dodatkowy nastąpi później wedle potrzeby. Przyznany przydział ma być jeszcze zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych.

Sprawy poborowe. „Hajnt" dowiaduje się, że poborowi z lat 1899 i 1900, którzy dotychczas nie służyli w wojsku, już obecnie nie będą włączeni do szeregów, gdy nawet im się skończy otrzymane odroczenie".

Ulgi dla inwestycji przemysłowych. W odnośnych ministerjach opracowany jest obecnie projekt ustawy o ulgach podatkowych i celnych, które mogłyby stworzyć zachętę dla powstania nowych przedsiębiorstw, oraz rozbudowy już istniejących.

Projektowane jest stosowanie znacznych (do 50 proc.) ulg od podatku obrotowego oraz podatku majątkowego w całości.

Sprawa będzie w niedługim czasie przedmiotem narad komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Zaliczki na podatek majątkowy przez p. k. o. Jak się dowiadujemy p. k. o. na zasadzie porozumienia się z min. skarbu wprowadza specjalne czeki i otwiera osobne rachunki wpłat przedterminowych na poczet zaliczki podatku majątkowego, która ma być pobrana w roku bieżącym.

Podatki obrotowe na potrzeby samorządu. Według ostatniego rozporządzenia min. skarbu związkom komunalnym przysługuje prawo opodatkowania na potrzeby samorządu przedmiotów, podlegających wymiarowi państwowego podatku przemysłowego tylko w postaci podatku od obrotu w wysokości, nie przekraczającej pół procent od sumy obrotu, ustalonego przez państwowe organy wymiarowe, a o ile chodzi o przedsiębiorstwa i osoby, opłacające podatek przemysłowy, tylko w formie przedpłaty do wysokości 25 proc. ceny świadectw przemysłowych.

Kwiatki biurokratyczne. Zarząd okręgowy lasów państwowych w Radomiu w dniu 7 maja r. b. nadesłał do województwa kieleckiego pismo, w którym prosi o zawiadomienie ludności, że w r. b. za prawo zbierania w lasach państwowych grzybów, malin, poziomek, trześni, orzechów i jagód będzie pobierana opłata w wysokości 12.000 mk. za cały sezon od każdej osoby niezależnie od wieku.

Województwo odpis tego pisma przesłało do starostw w dniu dniu 25 lipca r. b. Nie wiemy, co zrobiły z poleceniem zarządu okręgowego inne starostwa, co się zaś tyczy starostwa będzińskiego, to rozesłało ono magistratom i gminom pismo powyższe dopiero 16 sierpnia r. b., wobec czego papier zarządu okręgowego wędrował po rozmaitych urzędach przeszło 3 miesiące a na miejscu przeznaczenia znalazł się właśnie wtedy, gdy się już sezon skończył i jagody, maliny, oraz poziomki dawno zostały zjedzone lub spoczywają w słoikach do konfitur.

Podobno niektóre leśnictwa, nie wiedząc, ile pobierać za zbieranie jagód i malin w lasach wyznaczyły według swego widzimisię opłatę w wysokości 30000 mk.

Z powyższej historyjki widać, jak na dłoni, że w Polsce za dużo jest urzędów a za mało sumiennych urzędników.

Rozprawy nożowe. W nocy z soboty na niedzielę na kilku szoferów kasy chorych napadł niejaki Stanisław Gonstalik, który pokłuł dotkliwie nożem jednego z szoferów Juljana Rojka.

Na ul. Piłsudskiego nieznany sprawca po pijanemu zranił kilkakrotnie nożem Władysława Kordelę.

BOLESŁAW IWANSKI. 9.

OBRONA WARSZAWY

(Wspomnienia ochotnika).

Pomimo utrudzenia idziemy tam gremjalnie i widzimy jakichś dwóch młodych ludzi o wyglądzie amerykańskim, krzątających się żwawo. Wkrótce otrzymujemy bułki, czekoladę, kakao gotowane, papierosy. A jeden z tych młodych ludzi w najczystszym języku polskim zwraca się do nas z takimi słowy:

— Drodzy chłopcy! Pan Bóg zezwolił, że wróg w popłochu ucieka z kraju, a wyście dotarli już niemal do granic w pościgu za nim. Mam tu dla was papier listowy i koperty. Napiszcie zaraz do swoich rodzin, że żyjecie i że idziecie naprzód. Kto pisać nie umie, niechaj poprosi kolegę. Samochód nasz dziś w nocy wraca do Łomży po dalsze zapasy; chętnie zabierzemy wasze listy i wyślemy do rodzin waszych, które napewno wyczekują niecierpliwie wiadomości.

Oczywiście skorzystaliśmy skwapliwie z okazji.

Przychodzi do mnie trochę zawstydzony kolega i towarzysz broni, syn chłopa z pod Lublina i powiada:

— Ja trochę kiepsko piszę, a wy pewnie lepiej. Napiszcie mi list do moich ojców. Napiszcie, że jestem zdrowy i żywy, że jestem teraz od nich daleko, ale blizko; że pod Sokołowem i pod Warszawą było nam ciężko, ale teraz jużeśmy prawie koło prusskiej granicy. Pozdrówcie ojca i matkę i siostry i krewniaków. Napiszcie tam, żeśmy okropnie długo maszerowali przez wielkie lasy i przez pola. Ale urodzaje tu niekoniecznie. A jak Pan Bóg da, to na kopanie kartofli będę w domu. Bolszewicy okropnie tu naród wymordowali. Bierzemy ich dużo do niewoli, ale krzywdzić ich nie wolno. Dobrze, że do wojska poszłem. Może Pan Bóg i naszą gospodarkę uratował. Może nie spalili. Nie wiem, czy u was bolszewicy byli. Nam w wojsku nieźle. Jeść dają, do chodzenia jestem nawyknięty. Trochę wszy gryzą, ale to niczego nie. Jak jeszcze będzie miejsce na papierze, to napiszcie, że jeszcze raz pozdrawiam ojców i dziadka i jeszcze napiszcie, że ta jakaś Imka — to jest porządna. A na końcu podpiszcie się wy za mnie: Wojciech Baran, ochotnik w polskiem wojsku.

Ze Stawisk wyruszyliśmy rankiem i doszliśmy do miasteczka Szczuczyna, odległego o 20 kilometrów od Stawisk, a o 5 km. od granicy niemieckiej. Mieszkańcom tego miasteczka dość nadokuczali moskale, a nasz baon był pierwszym oddziałem wojsk polskich, jakie mieli oglądać mieszczanie po inwazji. Całe miasteczko wyległo na nasze spotkanie, straż ogniowa, orkiestra, zarząd miasta, duchowieństwo. Przemawiał rejent, proboszcz i jeszcze ktoś imieniem organizacji społecznych.

— Witajcie nam! Serca nasze stoją dla was otworem. Bądźcie strażą naszych praw, naszej wolności. Strzeżcie granic naszych i siedzib. Witajcie nam drodzy bracia i obrońcy. Jesteśmy szczęśliwi, że dożyliśmy momentu, kiedy witać możemy wojska polskie. Byliśmy tu męczeni i prześladowani, ale ta chwila witania was bracia-żołnierze wynagradza nam sowicie wszystko przecierpiane. Radują się serca nasze i łączą się z wami w jednym okrzyku: Niech żyje Polska!

We wszystkich przemówieniach drgało rozrzewnienie, które i nam się udzielało.

Porucznik nasz kręcił się na koniu, wargi zacinał: przecie nie mógł się rozpłakać.

W miasteczku na rynek naznoszono nam wbród wszelakiego jadła: mleka, masła, chleba i sera. Fasowaliśmy ile kto mógł.

Tegoż dnia jeszcze wyruszyliśmy nad granicę.

Dowiedzieliśmy się, że bolszewicy w wielkiej liczbie wraz z końmi zdołali przekroczyć granicę i podobno natychmias zostali rozbrojeni. Rozłożyliśmy się na tymczasowe leże na wzgórzu w odległości kilkuset zaledwie metrów od granicy. Poczciwi mieszkańcy wioski pogranicznej przynieśli nam tegoż wieczora jadła gorącego, kaszy na mleku i szczerze wyrażali swoje ukontentowanie z powodu naszego przybycia.

Następnego jednak dnia przyszedł rozkaz wycofania się s pozycji nadgranicznych i maszerowania do wsi Mały Płock w kierunku wstecznym na Łomżę przez Szczuczyn. Nieprzyjaciel został już niemal całkowicie przepędzony z granic kraju.

W tym czasie rany i owrzodzenia na nodze tak bardzo zaogniły mi się, że w żaden sposób nie mogłem maszerować dalej i otrzymałem zezwolenie na pozostanie w szpitalu w Szczuczynie, gdzie leżało kilku rannych żołnierzy polskich i bolszewickich. W szpitalu spędziłem 10 dni, pielęgnowany przez siostry miłosierdzia.

Skoro tylko podleczyłem nogę do tego stopnia, że mogłem iść, wyruszyłem w poszukiwaniu swojego baonu. Dotarłem do odległego o 14 km. na północ Grajewa i zgłosiłem się do komendy miasta w celu dowiedzenia się, czy nie wiedzą czegoś o naszym pułku.

d. c. n.

Z cyrku. Zarówno w sobotę, jak i niedzielę ubiegłą cyrk „Rekord“ był przepełniony, z czego wnosić należy, iż publiczność przekonała się wreszcie, że za tanie pieniądze można się bawić doskonale kilka godzin, podziwiając nader zręczne ćwiczenia akrobatyczne lub patrząc na świetną tresurę koni.

Wielkie wrażenie sprawia popis atlety, który kładzie się, ustawia sobie na piersiach kowadło, a amatorzy z pośród publiczności walą w nie młotami ciężkiemi. Smiertelna jazda po prostopadłym obwodzie kosza na motocyklu należy również do jednego z sensacyjniejszych numerów. Pozatym tańce. występy klowna, budzące śmiech bezustanny, składają się na bardzo sympatyczną całość.

Zauważyć należy, iż codziennie wprowadzane są zmiany w programie.

Ze sportu. W niedzielę popołudniu odbyły się na boisku K. S. „Sosnowiec“ zawody w piłkę nożną pomiędzy K. S. „Sosnowiec“, a T. S. „Wisła“ komb. Zawody te jak było do przewidzenia ściągnęły masę publiczności, która bezstronnie orzekła, że gra ta należała do najciekawszych i najładniejszych bieżącego sezonu. W szczególności podkreślić należy grę Kilińskiego (bramkarza) znajdującego się obecnie w znakomitej formie. Z innych graczy Stopa swoimi silnymi strzałami wprowadzał w zachwyt obecnych. Rejman, Kiliński II, Strychalski, Obrubański (gen. sekretarz pols. zw. piłki nożnej) dopełniali komplet znakomicie zgranej i utalentowanej drużyny. Niestety z powodu choroby nie mógł przybyć sympatyczny Danc. K. S. „Sosnowiec“ pokazał wczoraj w całej rozciągłości swój wysoki poziom gdy prowadząc zawody przez cały czas w szalonem tempie i starając się przeciwnikowi na każdym kroku dorównsć. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 1:1. Sędziował b. dobrze i powrawnie p. Bachner, kierownik tut. podkolegium sędziów. Mecz powyższy budził wielkie zainteresowanie, tembardziej, że T. S. „Wisła“ bawiła po raz pierwszy w tym roku w Zagłębiu. Temsamem dała „Wisła“ dowód uznania jakim się cieszy K. S. „Sosnowiec“ w sferach sportowych. Jak z powyższego widzimy sezon letni K. S. „Sosnowiec“ obfitował w szereg pierwszorzędnych meczów z takiemi klubami jak: K. S. „Crakovia“ komb., Wawel I, K. S. „Sparta“ Kraków, K. S. Kaniów Łódź, Wisła komb. i t. d. Zawody z powyższemi towarzystwami i klubami sportowemi świadczą najlepiej o wartości sportowej K. S „Sosnowiec“.

Jeszcze o szkole będzińskiej. Podana przez nas wiadomość, jakoby gimnazjum będzińskie miało być zlikwidowe dla braku środków na remont, jest nieprawdziwa, gdyż—jak się dowiadujemy — społeczeństwo bezwzględnie nie dopuści do tej ostateczności.

Jest rzeczą możliwą, że gruntowny remont w tym roku nie będzie przeprowadzony, ale to jeszcze nie mogłoby być przyczyną likwidacji instytucji.

Przy sposobności zaznaczamy, że szkoła otrzyma nowego dyrektora, personel nauczycielski zostanie skompletowany, a pewne kroki poczynione przez radę opiekuńczą szkoły, budzą nadzieję, że gimnazjum rozwijać się będzie pomyślnie, spełniając w Będzinie zadanie, które mu w udziale przypada.

Hojna ofiara. Dom ludowy w Sosnowcu przy ulicy Jasnej, przez swoją kilkunastoletnią działalność pożyteczną i owocną zyskiwał i zyskuje coraz więcej członków i sympatyków. O tem, że celowość i zadania instytucji znajdują wśród społeczeństwa polskiego miejscowego uznanie i poparcie, świadczy złożona w tych dniach wspaniała ofiara — 1.000.000 mk. przez bezimiennego ofiarodawcę, za którą zarząd składa na tym miejscu najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. Oby ten przykład rozumnej hojności znalazł naśladowców wśród szerszej liczby członków instytucji i jej sympatyków.

Dzika zemsta. Zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 33 Józef Porębksi posiadał 13 par gołębi. Jeden z jego kolegów pozazdrościł mu tego szczęścia i pewnego razu zażądał od niego, aby mu z tej racji zafundował. P. odmówił H., wówczas zagrodził P. że wszystkie gołębie pozabija. Dnia następnego P. zastał swoje gołąbki nieżywe.: wszystkie miały poukręcane łebki. Sprawę o masowy mord gołębi skierowano na drogę sądową.

Kradzieże kolejowe. Na stacji w Sosnowcu z różnych wagonów skradziono 38 kg. zapałek. 2 worki mąki, skrzynię owoców i skrzynię mydła, wagi 57 kg.

Okradzenie służącej. Annie Oleksiównie, służącej w cukierni warszawskiej, skradziono buciki, wartości 600 tys. mk.

Kradzieże. Z mieszkania Katarzyny Chrząszczowej przy ul. Piłsudskiego nr. 28 w Sosnowcu skradziono zegarek i garderobę, wartości 2 mil. 700 tys. mk.

— Z pracowni Antoniego Gabrysia przy ul. Piłsudskiego nr. 114 w Sosnowcu skradziono obuwie, wartości 1 mil. 200 tys. marek.

— Bircie Musiał z Borowego na G. Sl. na targu w Sosnowcu skradziono torebkę z 556 tys. marek.

— Marji Pluszek z Załęża, na G. Sl. na targu w Sosnowcu skradziono z kieszeni 700 tys. marek.

— Janinie Krasuckiej zam. przy ul. Szenowskiej nr. 10 skradziono 200 tys. mk. Kradzieży tej dokonał „jakiś pan“ w obecności 8 letniego syna poszkodowanej.

— Z łaźni żydowskiej Mendla Mendelsona przy ul. Pańskiej nr. 30 w Sosnowcu skradziono pas transmisyjny, wartości 1 mil. mk.

— Tomaszowi Saganowi w Więckowicach, w pow. miechowskim, skradziono garderobę, wartości 4 mil. mk.

— Annie Gładyszowej w Mniszowie, pow. miechowskiego, skradziono garderobę, wartości 4 mil. mk.

Jakubowi Kopczykowi przy ul. Kilińskiego nr. 42 w Sosnowcu skradziono bieliznę za 750 tys. marek.

— Emanuelowi Pałce z G. Sl. na targu w Sosnowcu skradziono z kieszeni 763 tys. mk. Złodzieja aresztowano.

— W cukierni Marji Sobańskiej przy ul. 3-go maja w Sosnowcu Stefan Wójcikiewicz i Bronisław Krzemiński z Nowego Korczyna zostawili chwilowo swoje kosze z bielizną i garderobą, wartości 6 mil. mk. Po pewnym czasie przyszła nieznana dziewczyna oświadczyła, że jest siostrą i obydwa kosze zabrała. Wszelki ślad za nią zaginął.

Wieści z województwa.

Miła gościna. „Gazeta Kiel.“ donosi: „Bawi w Kielcach geograf i geolog francuski, prof. uniwersytetu parys iego p. de Martonne, celem zwiedzenia pod względem naukowych ciekawych zakątków gór Swiętokrzyskich. — Towarzyszy mu profesor uniwer. warszawskiego p. dr. Stanisław Lencewicz. Mili goście odbyli już wycieczkę w okolice Słowika i Łęczny oraz w dolinę Nidy, do Chęcin i do Miedzianki. W poniedziałek, wyruszyli do Mąchocic, by stamtąd udać się w stronę Swiętego Krzyża.

Plenarne posiedzenie sejmiku. — W dniu 4 września, o godz. 12 w południe odbędzie się posiedzenie plenarne sejmiku kieleckiego.

Nominacje. Jak się dowiaduje „Słowo Robotnicze“, zastępca komendanta powiatowego pol. państw. podkomisarz Jerzy Weychert został na własną prośbę przeniesiony z Kielc do Sosnowca na stanowisko zastępcy kierownika centralnego komisarjatu p. p. na m. Sosnowiec. Na miejsce p. Weycherta przychodzi p. podkomisarz Antczak z Radomia.

On dit... „Gaz. Kiel.“ pisze: Mówią, że oddział kielecki p. k. k. p. otrzymał zawiadomienie wydziału przemysłu i handlu przy województwie o przyznaniu przez ministerjum 150 miljonów marek (pod zastaw mąki) kredytu trzymiesięcznego, na 18 proc. w stosunku rocznym niejakiemu Rabinowiczowi, zięciowi b. p. Schiffa, właściciela młyna na Słowiku.

Opinję publiczną mocno zaalarmowała ta decyzja, powzięta wskutek umotywowania jej przez wydział wojewódzki, brakiem środków obrotowych.

Przecież, gdyby p. Rabinowicz sprzedał swój zapas mąki, zamiast go zastawiać, to zyskałby gotówkę obrotową, niezbędną mu — jak fama głosi — do wypożyczania na wysokie odsetki.

Przyczyniłby się także tą wysprzedażą do obniżenia ceny pieczywa, tak bardzo dziś wygórowanej.

Tymczasem, kredyt 150 miljonów (żądał czelnie 300) ułatwi mu operacje walutowe i pożyczkowe, a cena mąki pójdzie również w górę.

Zarobi tedy w dwójnasób!...

Trudno z lekkiem sercem przejść porządku dziennego nad takim przykrym faktem.

Przeciwnie, doznaje się wrażenia, że taka polityka kredytowa przyczynia się **właściwie** do wzrostu i ugruntowania drożyzny nie oczyszczając bynajmniej atmosfery naszych stosunków, zatrutej przez miazmaty wszelakiej lichwy i zdzierstwa.

Trufle! W Kielcach wieprz karmink, należący do właściciela restauracji „Pod Zagłobą“, wyrył racicami i ryjem nabój piroksylinowy, w pobliżu miejsc ustępowych, w obrębie posesji, gdzie mieści się jadłodania. Ewentualny wybuch mógłby był spowodować zdemolowanie tego zakładu, jak również sąsiednich biur J. Ł. Borkowskiego, w **domu** obocznym.

Niedbalstwo. Koncert śpiewaczki A. Horbaczewskiej i tancerki Zuzy Marini nie odbył się w Kielcach dnia 19 sierpnia, z powodu niewyjednania w starostwie jednorazowej koncesji. Artystki wyjechały z Kielc, naraziwszy się na zawód i koszty.

M. Neufeld aresztowany. — — Olbrzymią sensację wywołało w Częstochowie aresztowanie Maurycego Neufelda, znanego kupca, właściciela składu aptecznego w składach którego znaleziono wielkie zapasy herbaty, kawy, 150 skrzyń szmalcu i kakao. — M. Neufeld osadzony został w celi nr. 7, tak zwanej dla „inteligencji“. Towarzyszami niedoli są dwaj komuniści, jeden defraudant i pewien oszust.

Jastrząb rozszarpał gołębia pocztowego. W Gnaszynie pod Częstochową rozegrała się w tych dniach walka w powietrzu. Stronami walczącemi były: jastrząb gołąb pocz. Krwiożerczy jastrząb rozszarpał gołębia pocztowego na nodze ofiary drapieżnika znaleziono aluminjową obrączkę znakach 0296622157 m. m.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Podróż prezesa ministrów.

Warszawa, 27 sierpnia.

Premjer ministrów, p. Witos wyjechał w ubiegłą niedzielę samochodem do Radzymina, Wynkowa, Serocka i Zegrza. W miejscowościach tych premjer rozmawiał z chłopami, wypytując ich o miejscowe stosunki i bolączki.

Stan zdrowia marszałka Rataja.

Warszawa, 27 sierpnia.

Marszałek Ratai, po operacji ślepiej kiszói zwoina przychodzi do zdrowia. Stan chorego polepszył się do tego stopnia, że będzie on przeniesiony w najbliższym czasie z kliniki do prywatnego mieszkania.

Rocznica założenia gminy polskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 27 sierpnia.

W strzelnicy gdańskiej odbył się uroczysty obchód 3 ej rocznicy założenia gminy polskiej w Gdańsku. Obchód rozpoczął się koncertem orkiestry polskiej marynarki wojennej, która przybyła z Pucka. Następnie zabrał głos prezes gminy polskiej Leszczyński, wskazując na nierozerwalność węzłów, łączących ludność polską Gdańska z Rzecząpospolitą Polską. Po deklamacjach dzieci szkolnych i produkcjach chórów miejskich, nastąpiły produkcje artystów opery warszawskiej p. Argasińskiej i Narożnego. Obchód zakończył się występem artysty dramatycznego p. Rolanda. Na obchód przybyło kilka tysięcy osób z pośród ludności polskiej wolnego miasta.

Nowy projekt ustawy samorządowej.

Warszawa, 27 sierpnia.

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy o samorządach: wojewódzkich, powiatowych i gminnych. Ustawa ta unifikuje urządzenia samorządowe na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Projekt ustawy wejdzie na jedno z pierwszych posiedzeń sejmu.

Uznanie dla Polski.

Kopenhaga, 27 sierpnia.

Kongres przeciwalkoholowy omawiał sprawę tak zwanej akcji lokalnej w kwestji zakazu używania alkoholu. Dr. Radziwiłowicz wyjaśnił, że w Polsce podobna ustawa istnieje i znalazła konkretne zastosowanie. Nawiązując do słów d-ra Radziwiłowicza zebranie na wniosek przewodniczącego uchwaliło wyrazy uznania rządowi i sejmowi polskiemu.

Obrona mniejszości.

Haga, 27 sierpnia.

Na wniosek delegacji polskiej międzynarodowy trybunał sprawiedliwości odroczył rozpatrywanie sprawy ochrony mniejszości narodowych.

Kobiety tureckie przeciw kobietom rosyjskim.

Konstantynopol, 27 sierpnia.

Grupa kobiet tureckich małżonek rozmaitych paszów i bejów, złożyła Kemalowi-baszy petycję, domagającą się usunięcia rosjanek, które schroniły się do Konstantynopola. Żądanie to motywują kobiety tureckie tem, że rosjanki uwodzą im mężów i gorszą młodzież turecką. Petycja cytuje fakty. Młode i piękne rosjanki nauczyły młodzież turecką używać kokainy, morfiny i eteru. Młode turczynki demoralizują się, widząc wytworne stroje i cenne klejnoty rosjanek, które niemal w nędzy przybyły do Konstantynopola.

Pogoda na dziś.

Ciepło, zachmurzenie umiarkowane, miejscami przelotne opady. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 27 sierpnia.

Funty — 1.130.500.
Dolary — 248.000.
Franki franc. — 14 200.
Korony czes. — 7.320.
Korony aust. — 3.51.
Marki niem. — 0.04.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 27 sierpnia.

Dolary — 5.400.000.
Marka pol. — 22.00

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 27 sierpnia.

Dolary — 5.900.000
Marka polska — 25 1/4.